GLOBALNIE · OPINIA

CZY PRZYJMOWANIE UCHODŹCÓW Z UKRAINY TO RASIZM? ABSURDALNE OSKARŻENIA ZACHODNIEJ LEWICY

Adam Gwiazda · 4 marca 2022

Wojna na Ukrainie oraz fala uchodźców, która od kilkunastu dni trafia do Europy, a głównie do Polski, wywołały spory dysonans ideologiczny u europejskich elit polityczno-medialnych. Zburzony obraz świata opartego na lewicowych dogmatach politycznej poprawności jest dla nich tak bolesny, że powoduje spektakularne konwulsje intelektualne.

Pierwsze zaskoczenie dla zachodnich autorytetów to reaktywność i gościnność państw europejskich wobec fali uchodźców, w tym tych państw, które podczas kryzysu migracyjnego w 2015 r. stały w opozycji do polityki otwartości Angeli Merkel i postulowały zamknięcie granic. Jak to jest, że ci sami, którzy do niedawna stawiali tamy nielegalnym imigrantom z Afryki i Bliskiego Wschodu, otwierają dziś szeroko ramiona na Ukraińców?

I nie chodzi tu tylko o Polskę czy Węgry. Także francuski rząd znalazł się na celowniku środowisk pro-uchodźczych z powodu... przyjmowania uchodźców z Ukrainy. Minister spraw wewnętrznych Gérald Darmanin zapowiedział, że Unia Europejska przyzna „wszystkim Ukraińcom przybywającym do Europy tymczasową ochronę, czyli azyl" i natychmiast wezwał prefektów, by wcielić to postanowienie w życie. Jednocześnie minister transportu Jean-Baptiste Djebbari ogłosił, że francuskie pociągi dalekobieżne będą bezpłatne dla uchodźców z Ukrainy, na wzór polskiego PKP.

Zazwyczaj koordynacja polityki migracyjnej nosi znamiona o wiele bliższe tradycyjnej francuskiej improwizacji niż germańskiego ordnungu, więc tak szybkie i skuteczne decyzje powinny teoretycznie wzbudzić entuzjazm lobby działającego na rzecz uchodźców i migrantów. Ponadto tuż przed zbliżającymi się wyborami prezydenckimi wszyscy liczący się kandydaci mają raczej tendencje do powstrzymywania pro-imigranckiej retoryki, a wręcz zapowiadają zastopowanie, a co najmniej „zabezpieczenie się przed dużymi nieregularnymi przepływami migracyjnymi", jak to mówił jeszcze w sierpniu 2021 r. Emmanuel Macron w kontekście wojny w Afganistanie. Twierdził on wtedy, że „Europa nie może sama przyjąć na siebie konsekwencji obecnej sytuacji", co oznaczało tyle, że karta domniemanego „uchodźcy" przestanie wystarczać jako automatyczna przepustka do zachodniej gościnności. Zatem tym bardziej gotowość na przyjęcie kolejnej fali powinno imigracjonistów ucieszyć, ale tak nie jest.

> **To, co denerwuje zachodnich intelektualistów, to zmiana semantyki, która nastąpiła w ostatnich dniach w kontekście kryzysu ukraińskiego. Język sam w sobie budzi ich podenerwowanie. Nie ma już mowy o „ochronie przed nieregularnymi przepływami migracyj-**

nymi", jak deklarował Emmanuel Macron w Kabulu latem ubiegłego roku – przypomina prawnik Vincent Souty, członek Stowarzyszenia na rzecz Praw Cudzoziemców.

Z kolei Matthieu Tardis, szef Centrum Migracji i Obywatelstwa w think tanku IFRI (Francuski Instytut Spraw Międzynarodowych), twierdzi, że systematyczne i spontaniczne używanie w mediach i w deklaracjach polityków określenia „uchodźcy" w stosunku do Ukraińców, w przeciwieństwie do zwyczajowego terminu „kryzys migracyjny", ma również wymiar symboliczny i jest wyrazem podwójnych standardów. Według rozgoryczonych działaczy sektora proimigranckiego, z których wielu żyje że szczodrych dotacji państwowych i samorządowych, uciekinierzy z Ukrainy są uprzywilejowani względem ich podopiecznych z Trzeciego Świata.

CZYTAJ TAKŻE: A więc wojna

Status uchodźcy zarezerwowany dla przybyszy z Afryki?

Zamiast przyklasnąć idei darmowych pociągów wprowadzonych przez francuskie koleje państwowe SNCF, zawodowi humanitaryści uderzają w tony zawiści. Fanélie Carrey-Conte, sekretarz generalny stowarzyszenia Cimade, któremu państwo deleguje lwią część kompetencji w kwestii zajmowania się imigrantami płacąc mu 10 milionów euro rocznie, wezwała SNCF do rozszerzenia bezpłatnych przejazdów pociągami na wszystkie osoby ubiegające się o azyl i uchodźców. „Nie możemy mówić, że pomagamy Ukraińcom, jednocześnie usuwając namioty migrantów w Calais. Jest oczywiste, że mamy tu do czynienia z niekonsekwencją".

Stąd do zarzucenia politykom „niedopuszczalnego dzielenia uchodźców na dobrych i złych" tylko jeden krok. Nawet fakt, że dla uchodźców z Ukrainy znaleziono kwaterunek (na razie jest ich we Francji raptem kilkuset) budzi niezadowolenie tych, którzy powinni raczej się cieszyć ze skuteczności i humanitaryzmu. „Zaskakujące jest to, że w tajemniczy sposób miejsca kwaterunkowe da się znaleźć bardzo szybko, podczas gdy w sądzie zazwyczaj słyszymy, że nie ma już żadnych" – ironizuje Vincent Souty. „Nie słyszeliśmy tego w przypadku Syryjczyków, Afgańczyków itd".

„Wobec Ukraińców panuje zupełnie inny stosunek niż wobec Syryjczyków, Kurdów, Afgańczyków..." – twierdzi Smaïn Laacher, socjolog pochodzenia arabskiego specjalizujący się w dziedzinie przymusowych przemieszczeń ludności w Europie. Ten wykładowca na uniwersytecie w Strasburgu i były asesor w Krajowym Sądzie Azylowym Wysokiego Komisariatu Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców, a obecnie przewodniczący Rady Naukowej Międzyresortowej Delegatury ds. Zwalczania Rasizmu, Antysemityzmu i Nienawiści wobec Osób LGBT (te pompatyczne tytuły mówią wiele o linii ideowej) twierdzi, że na naszych oczach „tworzy się hierarchia migracji, co grozi jeszcze większą wrogością Europy wobec uchodźców nie pochodzących z tego kontynentu".

Jeszcze inni posuwają się dalej. Pojawia się tu i ówdzie podświadomy zarzut, że Ukraińcy niejako „kradną" status uchodźcy zarezerwowany od lat dla przybyszy z Afryki, Bliskiego Wschodu i Azji. Heba Gowayed, socjolog z Boston University, twierdzi, że „Ukraińcy wkraczają w świat, w którym nasze systemy uchodźcze są skonstruowane w oparciu o założenie, że osoba ubiegająca się o azyl jest Czarnym, Arabem, Afrykańczykiem lub Azjatą". Według Fanélie Carrey-Conte z Cimade ich masowy napływ zakłóci obraz, jaki w oczach większości Europejczyków kojarzy się w ostatnich latach ze słowem „uchodźc-

a". Patrząc chłodnym okiem, to lewicowcy mają się czego obawiać: wszak ukraińskie matki z dziećmi szukające schronienia w pierwszym bezpiecznym kraju na pewno bardziej odpowiadają słownikowej definicji uchodźcy niż młody i zdrowy mężczyzna ze smartfonem, który przed wylądowaniem w Europie przekroczył kilkanaście granic. Zaś uchodźca ma w lewicowej hierarchii wartości wyższy status niż migrant. Migrant to nie do końca wiadomo kto, jego motywacja jest nieznana i nie wiadomo, czy mówiący w suahili Murzyn jest tak naprawdę uciekającym przed bombardowaniami Syryjczykiem, choć lewicowy pracownik NGO czy funkcjonariusz mediów bardzo chcą w to uwierzyć, a nawet zmusić do uwierzenia innych szantażem moralnym. I teraz oto cały misterny plan semantycznej manipulacji, by z każdego nielegalnego imigranta zrobić uchodźcę, sypie się w drobny mak, ponieważ biali ludzie z kraju europejskiego, z „miast, które wyglądają jak nasze miasta", zawłaszczają status zarezerwowany w mniemaniu lewicy przybyszom z Trzeciego Świata.

> **Lewicowych intelektualistów boli różnica w traktowaniu obu kryzysów, tego z 2015 r. z rzekomymi uchodźcami z Syrii – z których, jak się okazało, tylko niewielka część pochodzi faktycznie z Syrii – i tego z 2022 r., gdzie przyjmowani są ludzie faktycznie uciekający przed wojną, co można łatwo stwierdzić choćby po strukturze wiekowej i demograficznej owej kilkusettysięcznej grupy.**

Wykładająca na tyleż prestiżowym, co lewicowym Wydziale Nauk Politycznych w Paryżu (Science-Po) Hélène Thiollet ubolewa, że wówczas tylko Angela Merkel i kilka innych rządów europejskich otworzyła granicę bezwarunkowo. „W tamtym czasie było kilka rozbieżnych głosów, podczas gdy obecnie 27 państw członkowskich Unii Europejskiej reaguje w sprawie Ukrainy w sposób jednomyślny i solidarny". Podczas gdy w 2015 r. Niemcy i Szwecja otwierały się szeroko, Węgry i Chorwacja wznosiły mur na granicy i odpierały szturm. Podobnie postąpiła Grecja w 2020 r., a Polskę to doświadczenie czekało w 2021 r. na granicy białoruskiej. Kilka lat po kryzysie „syryjskim" i kilka tygodni po „białoruskim" postawa europejska jest zupełnie odmienna. Te same kraje, które od dawna odmawiają przyjmowania „uchodźców" i „migrantów", otwierają swoje granice dla Ukraińców.

Rasowe obsesje zwolenników multikulti

Skąd taka różnica? Rozsądny analityk powiedziałby, że dlatego, że kryzys ukraiński rozgrywa się dosłownie na granicy Unii Europejskiej: Polska, członek Unii, jest bezpośrednim sąsiadem Ukrainy i nie ma żadnych krajów buforowych, takich jak Liban czy Turcja, co sprawia, że łatwiej zweryfikować, że chodzi rzeczywiście o uchodźców wojennych, a nie podszywających się imigrantów ekonomicznych z Afryki. W przeciwieństwie do wojny domowej w Syrii tym razem mamy do czynienia z agresorem położonym blisko Europy i zagrożenie wydaje się nam znacznie poważniejsze. Jednak lewicowi intelektualiści dorabiają do europejskiej solidarności interpretację godną najbardziej zwichrowanych teorii spiskowych.

CZYTAJ TAKŻE: Piąta kolumna islamizmu. Czemu służy islamizacja tureckiej diaspory we Francji?

Zdaniem cytowanego już Smaïna Laachera, między Syryjczykami z 2015 r. w Grecji czy Kurdami z listopada 2021 r. na białoruskiej granicy a dzisiejszymi Ukraińcami istnieje jedna zasadnicza różnica, która tłumaczy rzekome podwójne standardy europejskich rządów i społeczeństw. „Są to nie-muzułmańscy bia-

li z Zachodu. Mieszkańcy Europy odnoszą się do nich z większą empatią i mają mniej obaw związanych z integracją".

„Ukraina jest uważana za kraj obszaru europejskiego. W oczach państw Unii Europejskiej przyjęcie Ukraińców oznacza powitanie nie cudzoziemca, nie migranta, nawet nie uchodźcy, ale kogoś bliskiego" – kontynuuje swoje dywagacje, które doskonale obrazują *doxe* współczesnej lewicy w kwestii imigracji. To, co się liczy, to ani intencja pomocy, ani realna odpowiedź na rzeczywiste problemy imigranta – danie mu zakwaterowania, wyżywienia, leczenia, pracy etc. – ale sam katartyczny rytuał „przyjęcia innego", jako rodzaj ekspiacji za rzekome winy białego człowieka i cywilizacji europejskiej. Jednak aby katharsis miała sens, musi dotyczyć Innego, nie bliskich. Nowe bóstwo świeckiej religii to *Big Other*, według zręcznej formuły Jeana Raspaila.

Takich głosów ze strony zachodnich intelektualistów jest więcej. Sarah Schneider-Strawczyński z Paris School of Economics twierdzi, że „ludzie wydają się być mniej niechętni do przyjmowania uchodźców, jeśli mają do nich mniejszy dystans kulturowy". François Gemenne, badacz i ekspert w dziedzinie ruchów ludności z belgijskiego Uniwersytetu w Liège, ma identyczne obsesje.

> **„Jesteśmy bardziej skłonni do okazywania solidarności z ludźmi, którzy są do nas podobni, którzy znajdują się w sytuacji, w której możemy sobie powiedzieć, że to mogło spotkać nas". Reasumując, nie ma żadnej zasługi w pomaganiu komuś bliskiemu, komuś z naszego kręgu kulturowego. Wręcz przeciwnie, jest to rodzaj projekcji własnego egoizmu, kultywowanie pozornej bezinteresowności ograniczonej do ciasnego kręgu swoich, zaprzeczenie altruizmu.**

Według belgijskiego socjologa solidarność dotyczy głównie białych Ukraińców, na co dowodem są „liczne doniesienia o zawracaniu afrykańskich studentów na polskiej granicy". Zdementowany fake news został – mimo braku dowodów innych niż „doniesienia prasowe" – z powrotem awansowany do rangi prawdziwego, ponieważ lewicowa narracja potrzebuje kamienia węgielnego, na którym oprze narrację o rasowym fundamencie gościnności wobec Ukraińców. Uwiarygodnianie tych absurdalnych oskarżeń sięgnęło samych szczytów globalnych hierarchii. Organizacja Narodów Zjednoczonych stwierdziła oficjalnie ustami Filippo Grandiego, Wysokiego Komisarza ONZ ds. Uchodźców, że „niektórzy uchodźcy spoza Europy spotkali się z dyskryminacją na granicach Ukrainy podczas próby ucieczki w bezpieczne miejsce". Jest to niejako świeckie stwierdzenie *ex cathedra*, nie mająca związku z faktami „prawda", którą będzie można przywoływać przez lata za każdym razem, gdy oskarżanie Polski i Europy o rasizm i dyskryminację będzie służyć czyimś interesom. Wcześniej niższy hierarcha religii humanitaryzmu, starszy specjalista ds. relacji zewnętrznych w brytyjskim oddziale Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców Christine Pirovolakis powiedziała mediom, że „UNHCR prowadzi działania w tej sprawie dostępu do azylu dla wszystkich uciekających z Ukrainy, bez względu na ich status prawny, narodowość i rasę".

CZYTAJ TAKŻE: Opór Ukrainy to zwycięstwo wspólnoty

Gościnność tylko dla Obcego

Według Heby Gowayed głównym wyjaśnieniem rzekomych podwójnych standardów są rasizm i islamofobia. „Jesteśmy świadkami sytuacji, w której te same kraje, które od dawna odmawiają przyjmowania uchodźców, otwierają swoje granice dla Ukraińców. Chociaż bardzo się cieszę, że Ukraińcy są przyjmowani, to niepokoi mnie fakt, że nie są przyjmowani inni, którzy są kryminalizowani i demonizowani". Realistyczne podejście do masowej imigracji z Afryki i Bliskiego Wschodu oraz świadomość problemów, które ona generuje, awansują do rangi wstydliwego problemu i dowodu na rasizm zachodnich społeczeństw i migrantosceptycznych rządów państw europejskich. Cytowana Sarah Schneider-Strawczyński twierdzi wręcz, że jednym z głównych uprzedzeń leżących u podstaw niechęci do przyjmowania niektórych imigrantów jest „uprzedzenie antymuzułmańskie".

Podobna absurdalna narracja pojawia się także w kwestii relacjonowania tego problemu w mediach. 27 lutego 2022 r. Stowarzyszenie Dziennikarzy Arabskich i Bliskowschodnich wydało oświadczenie, w którym potępiło „rasistowskie" relacje dotyczące uchodźców z Ukrainy. Za rasistowską, a więc taką, którą należało przemilczeć w mediach albo i ocenzurować, uznano wypowiedź premiera Bułgarii, który powiedział: „To nie są uchodźcy, do których jesteśmy przyzwyczajeni. Ci ludzie są Europejczykami. Są inteligentni i wykształceni". Dziennikarz prorządowej francuskiej telewizji informacyjnej BFMTV został przyszpilony za podobny tekst: „Nie mówimy tu o Syryjczykach uciekających przed bombardowaniami reżimu. Mówimy o Europejczykach, którzy wyjeżdżają samochodami wyglądającymi jak nasze samochody, i którzy po prostu próbują ratować życie".

> **Stróżom politycznej poprawności nie spodobał się lapsus, że przybysze z Trzeciego Świata to nie Europejczycy i że wjeżdżają do Europy szturmując zasieki, a nie pokazując paszport strażnikowi granicznemu? Jeszcze inne inkryminowane wypowiedzi to np. ukraiński urzędnik w BBC, zapewne nieprzywykły do zachodniej autocenzury, którzy mówił o emocjach związanych z widokiem zabijanych „blondwłosych, niebieskookich Europejczyków".**

Dla Mahdis Keshavarz ze Stowarzyszenia Dziennikarzy Arabskich i Bliskowschodnich sposób, w jaki zachodnie media relacjonują kryzys na Ukrainie, ma wpływ na opinię publiczną, a następnie na polityków i na to, czy, ilu i jakich uchodźców są skłonni przyjąć. Zatem podkreślanie bliskości i europejskości uchodźców z tego konfliktu stanowi rodzaj dyskryminacji innych uchodźców, którzy mogą mieć (a raczej arabscy dziennikarze mają w ich imieniu) poczucie bycia „ignorowanym i wymazywanym" przez media, które nie traktują ich doświadczeń na równi z doświadczeniami Europejczyków. Dziennikarka apeluje więc do mediów, by pilnowały swoich korespondentów, narzucały im sposób prowadzenia narracji, aby wykluczyć „tendencyjność europejską", czyli de facto dyskryminować europejski punkt widzenia i europejskie schematy interpretacyjne na rzecz obcego punktu widzenia.

Największy problem polega na tym, że ten obsesyjny dyskurs imigracjonistów nie jest tylko nieszkodliwą gimnastyką intelektualną dla znudzonych adeptów nurtu *woke*, ale może stanowić punkt wyjścia do przyszłego rewizjonistycznego spojrzenia na kryzys uchodźczy z 2022 r. i postawę krajów ościennych, w tym Polski. Pół miliona Ukraińców przyjętych z otwartymi rękami w kilka dni, podczas gdy inne państwa, większe i bogatsze, tyle przyjmują tylko w rok, albo nawet i kilka lat, może zostać wymazane jednym pogardliwym wzruszeniem ramion, a nawet zamienione w punkt oskarżenia o rasizm i ksenofobię. Skoro to nie

był Inny, ale nasi sąsiedzi, bliscy nam kulturowo i cywilizacyjnie, cała zasługa zamienia się w grzech przeciw systemowi wartości obowiązującemu dziś wśród zachodnich elit.

fot: twitter/ @terytorialsi

Oryginał:
https://nlad-kopia1113.instawp.site/czy-przyjmowanie-uchodzcow-z-ukrainy-to-rasizm-absurdalne-oskarzenia-zachodniej-lewicy/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć